(Nro. 41.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 21. 20. Lutego 1821.

Okolice Londynu.

(*wyięte z Ami des voyageurs par Angletterre*)

Pierwsze mieysce trzyma Windsor oddalony od Stolicy o 22 mil Angielskich. Jest to zamek Królewski otoczony lasem, wraz wielkim i małym parkiem. Przyiechawszy do Windsor wstępuie się do oberzy, na których wcale nie zbywa, kto chce widzieć las i park nazwany wielkim, musi wsiąść na konia lub do poiazdu. Oba razem obeymuią w obwodzie blisko 30 mil Angielskich. Idąc do małego parku, przechodzi się przez tarassy, iest to iedna z naypięknieyszych przechadzek Przeszły Król zwykł był w Niedzielę z swoią żoną i całą rodziną Królewską tutay się przechadzać, i rozmawiał z szczególną dobrocią i uprzeymością z każdym znaiomym. Taras ma 1800. stóp długości park mały blisko 4000 obwodu iest opasany murem, i upiększony rozkosznemi łąkami, na których liczne trzody sarn, ieleniów i inszych dzikich zwierząt pasię. się

Chcąc widzieć zamek i kaplicę Królewską, konieczną iest rzeczą mieć przewodnika, który oprowadzaiąc po wszystkich pokoiach, tłumaczy oraz ich przeznaczenie, przedmioty obrazów i na każde zapytanie chętnie odpowiada. Opisać wszystko, co się wewnątrz tego zamku znayduie, iest rzeczą nie podobną, szczególney uwagi i dłuższego zatrzymania się zasługuią pokoie Króla i Królowy, kaplica Królewska, czyli S. Grzegorza na cześć orderu Podwiązki wystawiona. Zamek Windsor zaczęto budować za panowania Króla Wilchelma. Henryk go powiększył i mocnym opasał murem. Edward III zburzywszy dawne zabudowania, postawił zamek w tym stanie, w iakim teraz się znayduie, wzniósł kaplicę S. Grzegorza na pamiątkę orderu Podwiązki, który w roku 1349 ustanowił. Henryk VII. Henryk VIII. Elezbieta i Karol II. powiększyli go bardzo. Osobliwie ten ostatni Xiążę przepędzaiąc tam lato, nic nie oszczędzał, żeby go upiększyć i ozdobić z przepychem.

Rehmond pałac Krolewski w rozkosznem położeniu, sławny przez swoie rozległe i przepyszne ogrody. Dawniey stał tam zamek stary, lecz za panowania przeszłego Króla został zburzonym. Cudzoziemiec, który przyieżdza do Anglii w celu widzenia tey osobliwości, nie powinien opuścić tego mieysca ma wiele rzeczy godnych widzenia, lecz nie zawsze każdemu wolne iest wniyście do niego, można iednak łatwo otrzymać pozwolenie.

Kew o 6 mil odległy od Londynu iest to przyiemny wieyski pałacyk, wystawiony przez Xięcia de Galles, za staraniem Lorda Bute. Postrzegamy tam drzewa i rośliny wszelkiego rodzaiu ze wszystkich części świata. Wśrodku ogrodu wznosi się wysoki kopiec ułożony przez P. Lorda Bute z ktorego widzieć się daią przyiemne okolice Londynu. Zmarły Król wiele się przyczyuił do upiększenia tego mieysca.

Hampton Court. Budynek Krolewski położony na piękney rowninie nad brzegiem Tamizy. Jest to pomnik władzy i dostoieństwa Kardynała Wolny, który go własnym kosztem wystawił. Jednak obawiaiąc się, by przez to nie wzniecił zawisci, darował go Krolowi Henrykowi VIII. Karol pierwszy w nim był uwięziony. Wilchelm III. lubił bardzo te okolice — dlatego często tam przesiadywał i nowym gustem uporządkował ogrod. Przyiemnego nic w nim znaleść nie można: iedynie widok na facyiatę pałacu iest wspaniały. Ozdoba pokoiów iest wielce kosztowna, iest tam bardzo wiele obrazów naysławnieyszych malarzy.

Sion leży od Londynu o 3 mile. Jest własnością Xięcia Northamberland ten pałac był dawniey klasztorem Zakonnic S. Augustyna, które Henryk VIII. zniosł. Edward darował go Wuiowi swemu Xieciu de Somerset, który zburzywszy mury klasztoru, wystawił na tem mieyscu pałac. Lecz gdy w roku 1552 ście-

)(

tym został, Sion przypadł do Korony. Dudley Xiąże Northumberlandzki, potrafił go pozyskać, iednak nie długo nim się cieszył, gdyż wkrótce na śmierć skazany, ściętym został. Sion natenczas powtornie dostał się Krolowi. Nakoniec otrzymał go Henryk Xiąże Northumberlandzki. – Ten Xiąże maiac gust dobry, upiększył go wiele. Każdego uderza salon w którym kilkanaście posągów z bronią stoi; większa część pokoiów iest ozdobiona kolumnami marmurowemi, osobliwie sala iadalna, bawialna i galeryia, w których wszystko widzieć się daie, co tylko rzeźbiarstwo, malarstwo i architektura naypięknieyszego utworzyć może. Ogród iest bardzo przyiemny. Tamiza krętem płynąc korytem ogranicza go. Riehmond i Kew leżące na drugiey stronie rzeki, wiele dodaią piękności temu położeniu.

Chiswik leży nad brzegiem Tamizy, Lord Burlington był iego założycielem, facyiata tego pałacu spoczywa na sześciu kolumnach koryntskiego porządku, iest to arcydziełem architektury. Salon ośmiokątny zdobi wiele pięknych obrazów, które podług zdania niektórych maią bydź bardzo stare.

Gunnersburg sześciu milami oddalony od Londynu, był niegdyś mieyscem ulubionem Xiężniczki Amalii. Pałac zbudowany przez Onego Jones, godnym iest widzenia, niektórzy twierdzą, że go budował iego zięć Webb.

Wanstead. Wspaniały zamek Pana Chevlong, także o sześć mil oddalony od Londynu, w prowincyi Essex, ma piękny park i kilka ogrodów. Mało iest magnatów w Anglii, którzy podobne maią pomieszkanie.

Luttors domek gustowny z niewielkim parkiem, należy do Lorda Bute ten nie iest ukończony.

Nieco o psie.

Niech inni na psow uszczypliwe piszą satyry (*), ia przedsięwziąłem wyliczyć ich rzadkie przymioty, a zatém ich chwalić. Pisać bowiem satyry i paszkwile na biedne zwierzątka, które pisać nie umieią, i swoiey obrony w żadnym piśmie peryiodycznem odszczeknąc nie mogą, iest to napadać z orężem w ręku na bezbronnego, co iest cechą tylko podłey i nikczemney duszy. Chwalebniey ten czyni, co poświęca swóy oręż na obronę niewinności. Ją nie maiąc dosyć siły władania ciężkim żelazem, w cichym zakącie chwalić będę.

Pies, to nayszlachetnieysze zwierze ze wszech miar godne przywiązania naszego z swych chlubnych przymiotów, może bydź stawione za wzor człowiekowi. Pominąwszy iego poiętność, która mu daie pierwszeństwo nad innemi zwierzęty, iego dowcip, zręczność, wesołość i że tak powiem sposób, który mu iest właściwy przypodobania się człowiekowi. Pominąwszy mowię iego pamięć godną szczególney uwagi i zastanowienia, mądrość (gdyż i psy wydaią dzieła, czytay *l' histoire d'un chien erite par lui même Paris* 1802), chcę tylko wspomnieć pokrotce o iego wierności i nie zachwianem przywiązaniu do swego Pana, o tey cnocie którą tak trudno znaleść pomiędzmi ludzmi.

Pies od kogo był przyiętym i przy kim się żywi, tego obiera sobie za Pana, temu wiernie służy, do tego przywiązany i przychylny; tego strzeże i nieustannie nad iego domem czuwa. — Z rowną wiernością pilnuie szkatuły bogacza, iak z zapałem myśliwemu wietrzy, wystrasza i goni zwierzyny.

Z bezprzykładną troskliwością strzeże pasterzowi płochą trzodę.

Ten pomocnik pasterza wie myśl swego Pana,
Wysuwa się, przebiega, groźnym głosem szczeka
I wraca owce tam, gdzie czysta płynie rzeka.

Tymieniecki.

Niekiedy człowiek idąc za popędem wdzięczności, przyrzeka wierność Panu swemu, lecz ta z czasem się zachwieie, a wtenczas zupełnie złomaną zostanie, gdy ten, co ciągle obdarzał nas dobrodzieystwy, w wypełnieniu onych uchybi. Niestety ile przwyższa w tém człowieka pies ten wierny i przywiązany sługa, z pokorą ponosi nawet krzywdę; pamięć otrzymanych dobrodzieystw, przeważy zawsze szale pomienioney niedoli. Pies liże te rękę, która go katuie, ieżeli go dawniey kiedy głaskała.

Pies iest oraz prawdziwym przyiacielem człowieka, z Panem swoim chętnie się przeniesie z wygodnego pałacu do ubogiey chaty, z nim chętnie będzie dzielił losu przykrości. Daleki od tey podchlebniczey zgrai, co podobna cieniowi, poty tylko towarzyszy człeku, poki mu słońce przyświeca. Woli raczey

(*) Pamiętnik Warszawski.

ponosić głód i niedostatek, niż opuścić Pana swego. Kiedy przypadek tak zrządzi, że się z Panem swym rozłączyć musi, tęsknota i smutek przeymuie go, nic go rozweselić nie zdoła, unika wszelkich zabaw i towarzystwa samotnie i cicho leży na progu przededrzwiami pokoiu Pana. Lecz iakąż radość i ukontentowanie widać w nim; gdy po długiey niebytności Pan do domu powrocił, skacze, pieści się, liże i tysiącznemi sposoby daie poznać swoią wielką radość — często weseli się bardziey z iego powrotu niż żona lub przyiaciel.

Do tych cnót iego muszę iednakże przyłączyć wadę, którey często podpada, a tą iest zazdrość. Łatwo postrzegać się daie, że te zwierzęta od zazdrosci nie są wolnemi. Tak pies, który wyłącznie od Pana swego odbierał pieszczoty, gdy inny umiał się iemu przypodobać i pozyskać polubienie, skowyczy liże się, różnemi uymuiącemi sposobami chciałby na siebie zwrocić pana uwagę, lecz kiedy nic wskorać niebył w stanie, a rywal otrzymał zwycięstwo, na tenczas smutny, odchodzi i staie się wydziercy pieszczot mu przeznaczonych zawziętym nieprzyiacielem, iednakże nie przestaie bydź wiernym sługą Pana, który nie umiał cenić iego wierności i przychylności.

Mógłbym tu przytoczyć niezliczone mnostwo przykładów o wierności psów i rzadkiego ich przywiązania do swoich Panów, iednak pominę, ponieważ są zbyt często iuż powtarzane, tych tylko uczynię wzmiankę, które mniey są znanemi.

W Krakowie w roku 1721 pewna niewiasta miała psa bardzo do niey przywiązanego. Dnia iednego przeprawiaiąc się wśród burzy przez Wisłę zatonęła z łodką. Pies stoiący na brzegu widząc ią tonącą skaczę w Wisłę, puszcza się na dno i wyciąga ią z wody, lecz kobieta straciwszy przytomność wyrwała mu się i znów tonie, pies powtornie ią ratuie, lecz gdy i tą razą wyciągnąć mu się nie da, wychodzi na brzeg, tam odpocząwszy krótką chwilę, rzuca się znowu w wodę, nurzy się a wziąwszy niewiastę za włosy na brzeg wynosi. Mnostwo ludu patrzało na to rozrzewnieniem i z dziwieniem przeięci. (*Historyia Coll. Cracov.*)

Rownie wspomnienia iest godnym wyżeł Alexandra Olgierdowicza. — Oyciec tegoż imieniem Dymitr, bogaty obywatel, prócz znacznych dóbr w Litwie, także na Wołyniu obszerne posiadaiąc włości, nad rzeką Korec w mieyscu gdzie Łuck do niego wpada, wystawił zamek. W roku 1339 gdy Witold Xiąże Litewski z Edygenem Hetmanem Tamerlańskim i Tatarami toczył woynę; pociągnął Dymitr wraz z synem swoim przeciw nieprzyiacielowi. Wtenczas to ten wyżeł, który był nieodstępnym towarzyszem młodego Alexandra; poszedł z nim także na woynę. Los tak przeznaczył, że w iedney krwawey potyczce walcząc odważnie, poległ oyciec z synem. Wierny wyżeł, okazał rzadkie przywiązanie do swego Pana; po śmierci nie odstąpił go ieszcze, chociaż świszczące ze wszech stron przelatywały strzały, a iędna mu nawet głęboką zadała ranę. Nadaremnie usiłowali towarzysze wziąść go z sobą, z mieysca się tego nie ruszył, poki drugą strzałą raniony nie padł przy Panie swoim.

Na większą chwałę psów dodam ieszcze, co iest pewną rzeczą, że dawniey na herbach często ich używali: Paprocki w dziele o herbach świadczy, że Ozires syn Chama na swoim herbie nosił psa, wilka i lemiesz. Ormianie oddawna na tarczach malowali psa złotego, a nawet w kościołach zawieszali psa na pamiątkę, że bądąc raz na puszczy, pies ich do własnego domu przyprowadził. Niektorzy twierdzą, że familiia Montmorancyiuszów w swoim herbie używała psa iako symbol wierności, dla tego i Rychard Montmorancyiusz wchodząc w wielkiey gonitwie na pałac Króla Filipa I. miał łańcuch złoty na szyi, z głów ielenich spoiony a nim był piesek, dla tęgo nazywali go (*Equites canni*)

O biiografii Mendelssona.

Doktór Fridlander bawiący w Paryżu udzielił P. Michaut wydawcy Dykcyonarza biiograficznego (*Dictionaire biografique*) mistrzowskie opisanie życia Moyżesza Mendelsona. Ponieważ artykuł ten zaymuie kilkanaście stronic, przeto dla szczupłości mieysca wymazano mu wiele zaymuiących textów. Autor wciągnął do tego opisu historyię literatury Niemieckiey z wieku w którym żył Mendelson, równie z naywiększą sumiennością opowiada, iak Izraelici Niemieccy będąc w stanie dzikim w teyże samey epoce, wznieśli się do wyższey towarzyskości i zaczęli zaymować się umieiętnościami i pięknemi sztukami. Nieprzepomniał ón o zasługach płci piękney ich wyznania. Byłaby szkoda, gdyby szacowne postrzeżenia Dok. Friedländera zakopane zo-

)(2

stały w rękopiśmie. Przyiaciele iego, spodziewaią się nakłonić go do wydania osobnego opisu życia Medelsona.

Jabłecznik zastępuiący wino.

P. Nathusius w Prusach maiąc znaczny zbiór iabłek w przeszłey iesieni napełnił niemi nie tylko 200 beczek iabłecznikiem lecz do tego napoiu zastępniącego wino dodał cukru swoiey roboty, tak, iż ten iabłecznik po uczynionym doświadczeniu, zastąpić może przedziwnie drogie wina zagraniczne. Działalność tego męża może dobroczynne przynieść skutki dla całey prowincyi. Tak n. p. posiał ón ziarka z wycisnionych iabłek i spodziewa się niezmiernego zbioru. Dotąd mało dostć można ziarkowych pni, zwyczayna cena ich za kopę iest talar gr. 8 Pruskich. Z założenia iego spodziewać się możemy mieć ie 4tą częścią taniey, a wtedy w tym zawodzie postąpiemy znaczniey, będziemy mogli zakładać szkółki, i mieć obfitość owoców.

Wiadomości Warszawskie. (*)

(*Z dnia 23 Stycznia*). W Niedziele podczas wystawienia obrazów w teatrze Narod. znowu z uniesieniem i rzęsistemi oklaskami przyięto obraz Xięcia Jozefa Poniatowskiego nad Elsterą. Na powszechne żądanie po trzy kroć go odsłaniano. Oprócz osób żywych należących do tego obrazu, koń i stosowna dekoracyia są pędzla PP. Sylwestra Zielińskiego i Courtin.

PP. Gotti i Bauman przedsiebiercy wielkiey fabryki kart w Warzawie na Zoliborzu ukończyli niedawno nowe karty polskie prawdziwie narodowe. Każda wystawia wspomnienia, lub epoki i wypadki znacznieysze z historyi naszego narodu, ubiory woyskowych różney broni i w różnych wiekach żyiących, czyny znakomitych bohaterów, oraz celnieysze widoki miast i okolic. Przedaż tychże kart dopoty wstrzymaną zostanie aż dostateczna ukończonych liczba dozwoli życzeniu całego kraiu zadość uczynić. Doskonały rysunek winni iesteśmy znanemu talentowi JP. Piwarskiego Konserwatora zbioru rycin przy Uniwersytecie tuteyszym:

Niedalcko Warszawy w Okoniowie założoną została Fabryka papierów ze słomy, na wzór Angielskich wielą machinami opatrzona, która zapewnia zniżenie ceny w tey części handlu zwłaszcza, że brak materyiałów po naszych nielicznych papierniach, coraz bardziey umnieysza ich prace. Ta fabryka iak słychać ma z następuiącą wiosną rozpocząć działania, a naywięcey z początku trudnić się będzie wyrabianiem wydoskonaloney tektury oraz grubawego pakowego papieru. Wynalazcą i wyłącznym właścicielem tey fabryki: iest ten sam P. Osili Hemik, o którym iako fabrykancie przezroczystego mydła donieśliśmy w Nr. 15 Kuryiera. Obiecuie prócz tego wyrabiać pewną swego wynalazku tekturę zdatną do pokrycia dachow, a zabezpieczaiącą od deszczu i ognia.

Na wieży Marywilskiey ma bydź osadzony Zegar roboty P. Kugenmusa z regulatorem i perpendykułem w sposobie astronomicznym zegarów zrobionym. Zegar ten dla dokładności swey ma na dał służyć za prawidło innym zegarom stolicy, które teraz czasem o całe pół godziny różnią się między soba.

Do Marcina.

Móy kochany Marcinie prawda cię omiia,
Gdy mniemasz, że bogaczom szczęście tylko sprzyia;
Że komu losy złote nie darzą szkatuły,
Tego w życiu iuż wszelkich rozkoszy wyzuły.
Spoyrzyy na świat, lecz okiem wolnym od przesądu,
A staniesz się nie zwłocznie sędzią twego sądu;
I złoto ma swą wagę, która człeka gniecie,
Nie każdy ten szczęśliwy co iedzie w karecie.
Czyż to ten iest weselszy, ktory depcząc błoto,
Bez trosków drogę swoią odprawia piechoto;
Złoto nie iest tem żrodłem, zkąd szczęście wypływa,
Czyż Arkadyia bez złota nie była szczęśliwa?
Pozór nasz często łudzi, Marcinie kochany,
Patrz iak wesoły chłopak co nosi kasztany.
Gdy w wyszukaniu zabaw bogacz się wysila,
I nudnie mu upływa za chwilami chwila;
Mierność iest pomieszkaniem szczęścia i swobody,
Prawda, że bogacz wszelkiey doznaie wygody;
Nie zna okrutney nędzy, głodu i pragnienia,
Tysiąc zawsze ma ludzi na swoie skinienia;
Lecz przez to nie iest wyższy nad zakres człowieka,
Jak nędznego żebraka, tak iego śmierć czeka.
Ni doktor ni furtyian czuyny nie pomoże,
Przyydzie śmierć i okropne pościele mu łoże.

(*) Z Kuryiera Warszawskiego.

Redakcyia F. Krattera drukiem J. Pillera